KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia“ wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczym“ rocznie marek 120, półrocznie mk. 60, kwartalnie mk. 30, miesięcznie mk. 10. Pocztą mk. 36 kwartalnie, mk. 12 — — — miesięcznie. — — — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyrazy, — — — najmniej Mk. 2. — — —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza 50 fen. SOSNOWIEC, czwartek dnia 29 kwietnia 1920 roku. Nr. 100 Rok XV.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe o ogólnej polityce rządu.

(Przemówienie posła Wojdalińskiego w Sejmie w dn. 24.IV.)

II.

Rozumiemy bowiem dobrze, że tylko wysokimi podatkami i osiągnięciem równowagi budżetowej możemy uchronić państwo od bankructwa i zapewnić mu odpowiednie prestige i uznanie zagranicą.

W rękach więc rządu leży teraz, wobec ogólnej gotowości do czynienia ofiar na rzecz państwa, możność poprawienia stanu naszego budżetu. Ale niedość jest mieć reprezentację gotową do uchwalenia jaknajwiększych podatków, trzeba mieć jeszcze urzędników, potrafiących ściągnąć te podatki, a pod tym względem jakkolwiek stanowczo osiągnęliśmy dość duży postęp, jednak musimy stwierdzić, że jeszcze daleko jesteśmy od doskonałości. Muszę się przyznać, że gdy myślę o podwyższeniu, względnie wprowadzeniu nowych podatków, to żal mi ludności, nie z racji tych sum, które będzie ona płaciła, ale z racji tej straty czasu i zdrowia, które przy płaceniu poniesie. Niema nic bowiem uciążliwszego w Państwie Polskiem, jak płacenie jakichkolwiek sum rządowi.

Ale państwo musi myśleć nietylko o nakładaniu podatków na obywateli, ono musi również troszczyć się o możność płacenia podatków przez nich, ono musi wzmacniać podatników i tworzyć nowych. W ten sposób wkroczymy w istotę naszej gospodarki.

Jedną z głównych przyczyn ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, jest niedostateczna produkcja zarówno w dziedzinie górniczej, przemysłowej i rolniczej. Niema innej drogi, dla nas ratunku, jak tylko powiększenie produkcji we wszystkich tych trzech dziedzinach.

Tymczasem zapytajmy się, czy wszystko zrobiliśmy w tym względzie, czego życie od nas wymaga?

Nie chcę wkraczać w drobnostki, uważam jednak za swój obowiązek zaznaczyć ogólnie, że droga gospodarki ekonomicznej, którą obraliśmy początkowo i po której kroczymy bodajże jeszcze nie jest najszczęśliwsza.

Posunięta do krańcowości kontrola państwowa i system koncesji nie prowadzi do celu. On tylko zraża i odstrasza jednostki najdzielniejsze i najbardziej zdolne do twórczości ekonomicznej. Trzeba stanowczo w dziedzinie przemysłowej pozostawić znacznie większą swobodę inicjatywie prywatnej.

Co do wytwórczości rolniczej, to również nie bez grzechu jesteśmy. Od tego, czy zdołamy podnieść naszą produkcję rolną czy nie, zależą ceny wszystkich artykułów w całem państwie. Nie wojna nas tylko zjada, rujnuje nas również sprowadzanie w olbrzymich ilościach środków żywności z zagranicy. W planie finansowym na okres bieżący projektuje rząd aż 11 miljonów marek na zakup środków żywnościowych zagranicą. Rozumiem stanowisko p. ministra aprowizacji, który musi dbać przedewszystkiem o to, aby dostarczył ludności żywności, ale z punktu widzenia ogólnego planu gospodarczego nie można powstrzymać się od wyrażenia żalu, że aż 11 miljardów marek ma pójść do kieszeni obcych rolników (głosy: A dla swoich się żałuje). Tak dalej być nie może, Zamiast sprowadzania coraz większych ilości, coraz droższych środków żywnościowych z zagranicy, trzeba uczynić wszelkie wysiłki, ażeby podnieść stan produkcji rolniczej kraju do tego stopnia, aby mogła zaspokoić potrzeby wewnętrzne.

Tymczasem planów i dostatecznych wysiłków w tym kierunku nie widzimy. W dniu 13 lutego r. b. uchwalił Sejm miljardowy fundusz na zagospodarowanie odłogów. Niestety uchwała ta nie została wykorzystana. Ministerjum Rolnictwa z olbrzymiego funduszu miljarda marek wyczerpało do końca marca zaledwie 230 miljonów marek, pozostawiając sobie resztę na okres przyszły.

Zapytajmy — dlaczego tak mało skorzystano z funduszu miljardowego?

Odpowiedź prosta.

Ministerjum Rolnictwa nie zdołało przygotować na czas dla zasiewów wiosennych ani zboża siewnego, ani inwentarza, ani narzędzi, ani wreszcie nawozów. W ten sposób musimy powiedzieć wyraźnie, zmarnowano okres najlepszy dla zasiewów wiosennych.

Nie lepiej gospodarujemy i w majątkach rządowych. Większość tych majątków przedstawia obraz bardzo smutny.

Wystarczy powiedzieć, że Ministerjum Rolnictwa wydzierżawia grunty rządowe na rok tylko czasu, Kto zna choć trochę gospodarkę rolną, ten wie, że nikt nie będzie czynił większych nakładów, jeśli nie jest pewien, czy za rok nie powiedzą mu, że tu kto inny będzie gospodarował. Charakterystycznem jest również, że, wydzierżawiając grunty rządowe, nie zwraca się uwagi na zdolność rolnika do uprawiania tych gruntów i przez to bardzo często ziemia jest nienależycie wykorzystywaną, a ludziom, którzy się do tego wzięli, sprawia się tylko złudzenia i przykrości. Mam jednak nadzieję, że pan Minister Rolnictwa, który w krótkim czasie dotychczasowego swego włodarstwa wszystkiego odrazu zrobić nie mógł, weźmie pod uwagę te moje uwagi i postara się je, w miarę możności, uwzględnić.

Trudniej byłoby mi znaleźć usprawiedliwienie dla braku dotychczas wyraźnie zarysowanego planu parcelacyjnego. Uchwalenie lipcowych zasad w zeszłym roku co do reformy rolnej, ani na krok naprzód nie posunęło praktycznej parcelacji.

Od lipca 1919 r. nie wniesiono do Sejmu ze strony Głównego Urzędu Ziemskiego ani jednej ustawy parcelacyjnej i gdybym nie wiedział, że Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego jest mianowany pod wpływem intencji Pol. Stron. Ludowego, mógłbym przypuszczać, gdyby ktoś inny był na tym urzędzie, że planowo stara się reformę rolną utrącić. Ludzie chcą ziemię nabywać. Początkowo czekali na parcelację rządową, obecnie stracili wiarę, że wogóle kiedykolwiek bądź parcelacja rządowa przyjdzie, wskutek tego przepłacają ziemię w parcelacji prywatnej. Dalej tego stanu rzeczy tolerować nie możemy i dlatego domagamy się od Głównego Urzędu Ziemskiego jaknajszybszego przedstawienia zasadniczej ustawy parcelacyjnej. (Głosy; słuszne).

Przechodząc do innych działów naszej gospodarki państwowej, muszę poświęcić trochę uwagi tej sprawie, która fatalnie ciąży nad naszym budżetem i wywołuje stale niezadowolenia. Mam tu na myśli urzędników państwowych. Nie chcę krytykować ich stosunku do interesantów, bo to było czynione tysiąckrotnie na tem miejscu. Tym razem pragnę tylko zwrócić uwagę Rządu, że jakkolwiek oczywiście jest wielu urzędników, którzy dostali się wypadkowo na swoje miejsca, to jednakże główną przyczyną nadmiernego personalu urzędniczego, oraz niewłaściwego traktowania przez niego publiczności, nie są wady osobiste urzędników, ale system biurowy, który został wprowadzony.

Listy warszawskie.

Warszawa, 26 kwietnia.

Tydzień ubiegły obfitował na gruncie stolicy naszej w zdarzenia polityczne o pierwszorzędnem znaczeniu.

W dniu 20 kwietnia zawarto układ tymczasowy między Polską a Gdańskiem, który wraz z układem aprowizacyjnym, zapewniającym Gdańskowi aż do żniw całkowitą aprowizację, stanowi poważny krok naprzód na drodze ukształtowania się stosunków między Rzecząpospolitą z wolnym miastem. Układ dotyczy spraw paszportowych, kolejowych, celnych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych i składa się z 68 artykułów. W ciągu czterech najbliższych miesięcy oczekiwać należy stałej konwencji, której zasady zatwierdzone zostaną przez Konferencję ambasadorów.

Pięciomiesięczne rokowania polsko ukraińskie doprowadzone zostały do pomyślnego rezultatu, stanął bowiem układ, mocą którego południowo-wschodnia granica nasza przebiegać będzie wzdłuż Zbrucza i pomiędzy Horyniem a Styrem. Układ ten uzyskał aprobatę Rady Narodowej Ukraińskiej w Kamieńcu Podolskim.

Osiągnięto też porozumienie z przedstawicielami Białorusinów, którzy, godząc się na przynależność do Polski, żądają wzamian na terenie Mińszczyzny zabezpieczenia w zakresie praw kulturalnych, szkolnych i samorządowych, zrzekając się koncesji politycznych. Od naszej więc siły kulturalnej i ekonomicznej zależy obecnie, ażeby to bardzo korzystne dla państwa rozstrzygnięcie stało się i na przyszłość korzystne dla Polski, ażebyśmy przez niezręczne rządy nie przyczyniali się do wzmagania się wśród nich dążności separystycznych.

I Sejm po ferjach wielkanocnych odrazu przystąpił do rozstrzygania zagadnień doniosłych; rozpoczęto debaty budżetowe, które zapoczątkował swem expose p. minister skarbu, podając cenne uwagi o stanie naszych finansów. Jak zwykle, z przemówienia ministra bił optymizm i wiara w nasze siły i przyszłość jasną. W czasie debat nad budżetem dowiedzieliśmy się o zmianie stanowiska demokracji narodowej (związek ludowo-narodowy) w stosunku do rządu, któremu przez usta posła Głąbińskiego odmówiono dalszego zaufania szczególniej za jego politykę zagraniczną. Zmiany tego stanowiska oczekiwano powszechnie po posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych, na którem osoba prezydenta Skulskiego i jego stanowisko w sprawie ukraińskiej spotkało się z żywą krytyką ze strony Związku ludowo-narodowego.

Poseł Stanisław Grabski, któremu jako przewodniczącemu Komisji spraw zagranicznych, Polskie Stronnictwo Ludowe przez usta posła Rataja zamierzało zgłosić votum nieufności uprzedził to wystąpienie, i, ustępując ze stanowiska prezesa, w ostry sposób zaatakował rząd. Sekundował mu bardzo niefortunnie p. Marjan Seyda, który w przemówieniu bardzo niezręcznem i nieścisłem co do treści, przejaskrawiając pewne momenty, ujawnił poufne rozmowy, jakie miały miejsce w prywatnem mieszkaniu prezydenta, pomiędzy nim a kilku członkami Związku ludowo-narodowego. Wystąpienie to wywołało ogólny niesmak i spowodowało to, iż p. Marjan Seyda stracił dużo na sympatji, jaką dotychczas cieszył się nawet u swych przeciwników politycznych. Będzie to prawdopodobnie jednem z najniefortunniejszych wystąpień politycznych.

Na ataki te spokojnie i z godnością odpowiedział prezydent Skulski, który pod koniec swego przemówienia oskarżył prof. Grabskiego o bezprawne zabranie bez wiedzy rządu dokumentu tajnego, jaki został przedłożony Delegacji pokojowej, Większość znaczna Komisji odparła zarzuty, stawiane przez Związek, przyjmując wyjaśnienia rządu do wiadomości i przeszła nad całą tą sprawą do porządku dziennego.

Do odparowania ciosów prof. Grabskiego w dużym stopniu przyczyniło się świetne przemówienia posła Dubanowicza, prezesa Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego.

Rząd — według zdania mówcy— trzyma się jednej linji poza pewnemi posunięciami taktycznemi, przyjął bowiem system elastyczności też, umożliwiający zmianę w obrębie pewnego systemu. Wyraził też mówca ubolewanie, że łamie się linję kompromisową z takim trudem osiągniętą przez prezydenta Skulskiego w polityce zagranicznej, pod adresem demokracji narodowej rzucił prof. Dubanowicz przypomnienie, że przed 150 laty u schyłku Polski, w dobie jej upadku stosowane były te same metody walki partyjnej, nie liczące się z dobrem narodu i państwa, jakie dziś właśnie w nowem życiu Polski odrodzonej Związek ludowo-narodowy stosuje.

Demokraci narodowi przyznają zasady moralno-prawne granic z roku 1772, ale robią z tego frazes. Rząd nie jest na to, ażeby deliberował. Sprawa ukraińska nie będzie niebezpieczeństwem dla Polski, o ile wykażemy żywotność i siłę państwowo twórczą.

X.

Sowiety a Polska.

WARSZAWA. (PAT.) Biuro Prasowe Kom. Lud. dla Spr. Zagr. rozesłało z Moskwy radio treści następującej: Warszawa Praga 23.IV. Podkomisarjat Lud. dla Spraw Zagr. Ze względu na sytuację bez wyjścia do jakiej doszły pertraktacje między rządem sowieckim i rządem polskim w sprawie miejsca układów oraz na kampanję prowadzoną przez prasę półoficjalnie polską przeciw rządowi sowieckiemu a także wobec ogłoszenia przez rząd polski komunikatu radio telegraficznego o pertraktacjach z rządem sowietów ten ostatni uważa za potrzebne ustalić punkty następujące:

1) Rząd i prasa polska wyrażają zdumienie, że rz. sow. po zaproponowaniu polakom wyznaczenia miejsca i terminu spotkania odrzuca potem miejsce wyznaczone przez rz. pol. — w rzeczywistości zaś rz. pol. zwlekał 3 miesiące z odpowiedzią na propozycje pokojowe Rz. Sow., ten ostatni natomiast nigdy nie zobowiązywał się do przyjmowania bez dyskusji miejsca, które Rz. P. będzie chciał mu wyznaczyć. Rosja sowiecka nie jest krajem zwyciężonym, któremu zwycięzca mógłby dyktować swoją wolę i wyznaczenie miejsca przez Rz. P. nie może być uważane za ostateczną decyzję bez zgody Rz. Sow.

2) Rz. P. odpowiedział na propozycję zawieszenia broni i spotkani w Estonji tylko odmową kontynuowania wymiany zdań co do miejsca układów. W ten sposób z kwestji czysto formalnej i przyjazdowej Rz. P. starał się uzyskać od początku kapitulację Rządu Sow. pozatem pomimo że tekst noty Rz. Sow. nie był ogłoszony przez prasę polską półoficjalna prasa polska pozwoliła sobie na serję wycieczek niesłychanie gwałtownych i w tonie niespotykanym w żadnym innym kraju na temat tej noty zawierającej tylko propozycję oznaczenia innego miejsca spotkania i zawarcie zawieszenia broni. Ataki tej prasy dochodziły do napaści osobistych na kierowników Rz. Sow., a specjalnie Dep. Spraw Zagranicznych.

3) Odrzucając Borysów jako miejsce układów Rz. Sow. brał pod uwagę odmowę Rz. Pol. zawarcia ogólnego zawieszenia broni; istotny bowiem związek między kwestją Borysowa i sprawą ogólnego zawieszenia broni nie może być ignorowany.

4) Pomimo, że Rz. Sow. z racji jego propozycji zawieszenia broni przypisywano rozmaite przewrotne plany, propozycje ta była w rzeczywistości do tego stopnia naturalna że z chwilą gdy mówiono o pertraktacjach pokojowych nawet część prasy polskiej jak np. Robotnik wysunęła to żądanie jako samo przez się zrozumiałe i to równocześnie z Rz. Sow. a nawet przed nim.

5) W komunikacie radjotelegraficznym oficjalnie wysłanym przez Rz. P. znajdujemy wzmiankę o stanowczej decyzji, którą powziął Rz. P. co do powstrzymania się od wszelkiej akcji zaczepnej przez cały czas trwania rokowań. Rz. polski oświadcza w nim, że dowództwo W. P. nie będzie komplikowało rokowań przez akcję zaczepną. W tymczasym komunikacie Rz. P. oświadczył swą gotowość do dalszego prowadzenia rokowań celem zwołania konferencji pokojowej rosyjskiej polskiej.

6) Rząd Sowietów ze swojej strony gotów jest podjąć pertraktacje przerwane przez poprzednie ultimatum Rz Polskiego i jego intencji pokojowe nie uległy zmianie. Wszystkie pogłoski szczere o rzekomych zamierzeniach agresywnych Rosji Sow. są tendencyjnym wymysłem. Prasa polska przyznawała wielokrotnie że ofenzywa wojsk polskich nie była wcale odpowiedzią na ofenzywę rosyjską lecz skierowaną była tylko przeciw rzekomym koncentracjom wojsk ros. w rzeczywistości w czasach ostatnich na froncie polskim miały miejsce tylko utarczki o charakterze miejscowym i akcja wojsk czerwonych będąca tylko odpowiedzią na operacja zaczepne wojsk pol. nosiła zawsze charakter defenzywny, strategiczny.

7) Rz. Pol. w swym ostatnim komunikacie oświadcza, że gotów jest do dalszego prowadzenia negocjacji nie wspominając wszakże o swym ultimatum w kwestji miejsca. Rz. Sow. przyjmuje do wiadomości zobowiązanie nieformalne wprawdzie lecz kategoryczne przyjęte przez Rz. P. w swoim ostatnim komunikacie od wstrzymania się od akcji zaczepnej przez czas rokowań. Ze swej strony Rz. Sow. ożywiony jest chęcią znalezienia wyjścia w sprawie miejsca rokowań które mogłoby być przyjęte przez obie strony. Nie mogąc się zgodzić ani na Borysow ani na żadne inne miejsce na linji frontu lub w pobliżu tej linji Rz. Sow. zgodziłby się podjąć układy w Grodnie lub w Białymstoku o ile delegacje miałyby tam udogodnienie i wszelkie urządzenia techniczne niezbędne w podobnym wypadku.

8) Rz. Sow. nie chce wierzyć by kraj prowadzący wojnę odmawiał prowadzenia rokowań na swym własnym terytorjum i w miejscu nie mogącym budzić zastrzeżeń z żadnegd punktu widzenia polityki wewnętrznej.

Z Górnego Śląska

Nowe „odkrycia i „dokumenty" niemców.

BYTOM (PAT.). Jak już 24 podaliśmy, wrocławska „Schlesische Volksztg" zamieściła sensacyjną wiadomość, iż jest w posiadaniu dokumentu, tajnego, który dowodzi, iż Polacy przygotowują na G. Śląsku zbrojne powstanie. Dokumentem tym miała być tajna instrukcja mobilizacyjna oddziału organizacyjnego „Komitetu Obrony Śląska" w Warszawie z dnia 20 marca br., zaopatrzona Nr. B|23. K. pieczątka „Centralnego Zarządu Komitetów Plebiscytowych w Warszawie i podpisem niejakiego p. Kostaneckiego. Dokument ten miał być wysłany do Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu.

Na oświadczenie posła Korfantego, że wiadomość ta jest zwykłem i bezczelnem kłamstwem i żądanie, by „Schlesische Volksztg" ujawniła rzekomy dokument, oraz by wdrożono w tej sprawie energiczne śledztwo, gazeta wspomniana w Nr. z dnia 26 bm. podała odbitkę z fotografji „dokumentu", który okazał się zwykłym elaboratem-falsyfikatem szpiclowskim, zawierającym około... stu błędów ortograficznych i stylistycznych.

W tym samym numerze „Schlesische Volkscheitung" zamieściła dwa nowe „tajne dokumenty" tego samego Komitetu Obrony Śląska, zawierające rozkazy mobilizacyjne z dnia 12 i 16 bm. z identycznym podpisem Kostaneckiego, adresowane do... Głównej Komendy Polskiej w Bytomiu (hotel „Lomnitz", w którym mieści się Polski Komisarjat Plebiscytowy). Podobne insynuacje świadczą o metodach walki z Polakami, jakich się chwytaja niemcy na czele z Schlesische Volkszeitung".

Niemieckie pisma górnośląskie roztrąbiły naturalnie tę „sensację" i apelują do Komisji Rządzącej, by wzięła w obronę Niemców górnośląskich przed niechybnem zamachem zbrojnym Polaków. W tych drugich bowiem „rozkazach" jest już mowa o wysłaniu z Warszawy na G. Śląsk oficerów sztabowych, broni i amunicji oraz zmobilizowanem pogotowiem wojsk polskich na granicy, które lada chwila wkroczą na Górny Śląsk.

Pan Korfanty ogłasza w pismach ponowne oświadczenie, wyrażając swoje zadowolenie z powodu ujawnienia tych „dokumentów", wykazuje kiepskie podrobienie i wzywa ponownie prokuratorję, by zażądała od redakcji „Schlesische Volkszeitung" oryginałów tych „dokumentów" i wdrożyła przeciwko niemu to jest p. Korfantemu sądową rozprawę, jako podejrzanemu o tę „zbrodnię". Jeśli zaś prokuratorja nie wdroży tego śledztwa, to — pisze p. Korfanty — będzie to dowodem, że sama pomaga tej zbrodniczej robocie niemieckich szpiclów. Międzysojuszniczą Komisję Koalicyjną w Opolu prosi p. Korfanty, by się zajęła tem rzekomem zbrojnem sprzysiężeniem polskiem na G. Śląsku i oświadcza, że w tym celu zezwoli jej na nieograniczony wgląd we wszystkie akta Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego.

Na ten nowy sposób kłamstw niemieckich, poparty ogłaszaniem rzekomych tajnych rozkazów wojskowych polskich, dowodzi, do jakiego stopnia bezczelność pruska jest zdolna.

Dla rokowań taryfowych organizacji robotniczych obejmujących dwie trzecie wszystkich robotników górnośląskich, czynione są zabiegi o utworzenie sądów pojednawczych w Opolu, któreby zastąpiły berlińskie centralne instytucje. Tak zw. „Betriebsratów", wybieranych przez robotników wedle ustaw niemieckich, nie życzą sobie ani Zjednoczenie Zawodowe, ani PPS. W sprawie zatargu robotników rolnych z pracodawcami przygotowano osobny memorjał.

Poczynione są starania o zniesieniu ustaw Hoersinga i generała VI korpusu w Wrocławiu, o ile specjalnie się zwracają przeciw Polakom, oraz o przekazanie wydawnictwom polskim odpowiedniej ilości papieru.

Urzędnicy, którzy górnoślązaków wydawali władzom niemieckim do ukarania mają być usunięci.

Nalepki P. P. S. na fundusz majowy.

SOSNOWIEC. Jesteśmy w posiadaniu kilku nalepek, jakie przygotowała na dzień 1 maja P. P. S. na G. Śląsku.

Na nalepkach tych pomarańczowego koloru widnieje podobizna górnika śląskiego z kilofem w ręku, wpatrzonego we wschodzącą gwiazdę, wyłaniającą się na horyzoncie, na tle kominów fabrycznych. U góry widać napis: „Ofiara majowa na fundusz PPS." z lewej strony z boku widnieje transparament z napisem: „w roku" walki o połączenie ziem polskich na G. Śląsku, u dołu zaś data i cena: „1 maja 1920 r. cena 1 mk."

A więc PPS. na G. Śląsku nie chodzi tyle o międzynarodówkę bojującą, co o połączenie ziem polskich.

W Kongresówce, niestety, PPS postępuje inaczej.

Przesilenie gabinetu.

WARSZAWA (telefonem). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o rychłem ustąpieniu ministra skarbu pana Wł. Grabskiego, otrzymujemy co następuje: W sferach sejmowych żywo jest omawiana sprawa zmian w gabinecie, wytworzonych przez Lud. Zjedn. Nar. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać przedstawiciel grupy Witosa p. Dąbski Jan, obecny wice minister, wice ministrami: poseł w Pradze p. Piltz i p. Ign. Daszyński. Na ministra skarbu wysuwa się kandydatura p. Diamanda. Mówi się również o p. Lednickim, choć ma szans nie wiele i o p. K.Srokowskim, publicyscie NKN. Koła polityczne wysuwają również na stanowisko ministra spraw zagranicznych p. Paderewskiego.

Niemieckie prowokacje rewolucyjne w Poznaniu.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy telefonogram z Warszawy o przemówieniu w Sejmie wice-min. b. zaboru pruskiego, Poszwińskiego, w sprawie rozruchów w Poznaniu. Uzupełniamy go dziś szczegółowemi depeszami.

Komuniści niemieccy wywołali rozruchy.

WARSZAWA. 26-go kwietnia. (PAT). Z Poznania komunikują telefoniczne: Od pewnego czasu zauważono w Poznaniu dążność komunistycznych żywiołów niemieckich do podburzania robotników. Dziś z tłumu robotników oczekującego wyniku pertraktacji w sprawie regulacji płac kilku prowokatorów strzeliło do policji. Zaatakowana policja odpowiedziała w obronie swej strzałami, które zraniły kilka osób, a dwie z śmiertelnie. W dalszym ciągu komunistyczne żywioły niemieckie usiłowały wywołać większe zaburzenia, podburzając robotników do ekscesów.

Wznoszono okrzyki „Hochdeutschland". Przed gmachem policji rozwinięto niemiecki sztandar. Wieczorem nastąpiło znaczne uspokojenie. Społeczeństwo polskie i robotnicze Związki polskie wyraziły potępienie dla wzmiankowanych ekscesów.

Stan oblężenia.

POZNAN. 26 kwietnia. (PAT). Godz. 9 wieczorem urzędowo: Na skutek ekscesów wywołanych napaścią na funkcjonarjuszy policji przed gmachem ministerstwa i wypadków strzelania do oficerów i żołnierzy polskich, zarządzono w mieście Poznaniu i najbliższych powiatach stan oblężenia.

Uspokojenie.

POZNAN. 26 kwietnia. (PAT). Godz. 11 wieczorem. Wskutek przedsięwziętych środków przeciw usiłowanemu wywołaniu zaburzeń przez komunistyczne życie niemieckie nastąpiło w mieście znaczne uspokojenie. Po ulicach krążą małe patrole wojskowe. Ruch normalny.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIESC HISTORYCZNA.

93) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Ja muszę wiedzieć, co ostatecznie zamyślają szwedzi, jakie są projekty Karola Gustawa i — — co zamierza Jan Kazimierz.

— Co do króla, mogę zapewnić pana wojewodę, że nie zamyśla abdykować.

— Nie zamyśla?

— Partja królewska wzmaga się, bo szwedzi coraz gorzej postępują. Nadzieje, że pod rządami szwedzkimi będzie lepiej — słabną.

— Przecież wszystkie ważniejsze miasta obsadzili — donoszono mi niedawno.

— Nie wszystkie. Częstochowy np. Warszawy...

— Raz pisze, że obsadzili, to znów, że nie.

— Któż ich wie. A Radziwill?

— Nie mieliśmy dawno listów.

— Napisz i do niego. Poszlij specjalnego kurjera.

Doktór błagalnie patrzył na Choińskiego, aby dał spokój rozmowie drażliwej dla wojewody. A gdy spojrzeniami nic wskurać nie mógł, rzekł:

— Skoro pan senator ma sprawy ważne, trudno zwlekać z listami mości starościcu. Idźcie pisać, macie czasu wolnego dość, skoro czuwacie.

— Tak jest, idź pisać, a potem przeczytasz mi.

Zaledwo Choiński oddalił się, do komnaty małżonka weszła senatorowa.

Stanęła chłodna, sztywna, obojętna.

— Zostaw nas, doktorze — odezwał się Opaliński.

Doktór wyszedł.

Wojewoda posępnie spojrzał na małżonkę, poczem wzrok spuścił i westchnął ciężko.

— Prosiłem was — bo coraz mi gorzej, coraz to mniej sił.

— Wojewodzina postąpiła kilka kroków.

— Czegóż chcecie odemnie — spytała chłodno.

Opaliński spojrzał na nią z wyrzutem.

Nigdy może nie odczuwał tak chłodu, takiego braku serca, jak w tej chwili.

— Zostałem sam — szepnął z głęboką skargą.

— Wojewodo, samiście temu winni, samiście doprowadzili do tego — cierpko zauważyła wojewodzina. Wobec ogromu nieszczęścia, które Polska znosi dziś z waszej przyczyny...

— Z mojej — krzyknął prawie, zrywając się z fotela.

Rzucił nienawistne spojrzenie żonie.

— Z mojej! Tyś zawsze broniła króla, tyś zawsze stawała przeciw moim planom!

Opadł na fotel.

— Ojczyznę kocham, kochałem — —

— Ale jak.

— Jak przystało na dobrego patrjotę.

— Podpisałeś ugodę. Ujście to — zdradał Ty, Radziwiłł, Wallca i jemu podobni jesteście napiętnowani w historji — na zawsze! Hańbą okryłeś siebie i dzieci nasze! Ty, rozumny, wielki, potężny senator zaprzedałeś ziemię wrogom.

— Ani słowa! Ani słowa więcej — wykrztusił. Ani słowa! Moglibyśmy oszczędzić tej niesprawiedliwości... ja chciałem dobrze.

— Działając przeciw monarsze!

— Złych trzeba usuwać.

— Ale nie haniebnemi czynami! Taki Radziejowski... spojrzała z najgłębszą pogardą w twarz skurczoną bolem wojewody, który siedział prawie nieruchomo, mierząc oczyma wojewodzinę.

Stała wyniosła, dumna, majestatyczna.

— Odejdź — między nami wszystko skończone. Od chwili gdyś usunęła kasztelankę... gdyś.. pozwoliła na sromotę mego domu...

— Raczej uchroniłam ją od nikczemnego związku...

Opaliński uczynił niecierpliwy ruch ręką.

— Wolną wam zostawiam drogę.

— A — — dzieci?

— Czyż nie poszły za wami? Czyż mam je tutaj, czyż je widaję? — ironicznie i boleśnie rzekł Opaliński. — Bóg nas sądzić będzie, wojewodzino — Bóg?

Zwiesił głowę na piersi i zamilkł. Ruchem ręki dał znak, że rozmowa skończona, że chce sam pozostać.

Wojewodzina powoli wyszła bez słowa współczucia, pociechy.

Zaledwo oddaliła się do swych komnat, zjawił się doktór Knofel, niespokojny o chorego.

Wojewoda nawet nie zwrócił na niego uwagi. Siedział z przymkniętymi oczyma, milczący, blady, szarpany choremi nerwami. Mijały sekundy, minuty w głębokiej ciszy. Von Knofel nie wiedział co ma robić—podejść do chorego i podać mu lekarstwa, czy też pozostawić go w spokoju.

d. c. n.

Dalsza pomyślna nasza ofensywa.

Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA, 28 kwietnia (PAT.)

Ofensywa na Ukrainie rozwija się nadal pomyślnie. Nasze oddziały w szlachetnym współzawodnictwie ścigają ogromnymi marszami nieprzyjaciela i nie dają mu czasu do zebrania sił. Malicz, Konstyn, Berdyczów, Koziatyn, Chmielnik i Bar, zostały zajęte. Zdobycz w jeńcach i materjale wojennym ogromna. W Berdyczowie bronionym zacięcie w kilku punktach wzięto prawie wszystkie składy i urządzenia. 34 dyw. sowiecka oraz większa część jej sztabu rozbita. Nasza jazda manewrem oskrzydlającym zdobyła po ostrej walce Koziatyn i wzięła tam 2000 jeńców. W Zytomierzu wzięto oprócz nieprzeliczonej jeszcze zdobyczy 10 dział, czołg i kancelarję 58 dywizji sowieckiej. Nastrój ludności miejscowej w większości przychylny. Wojska wkraczające do Zytomierza były entuzjastycznie witane.

Telegramy.

Życzenia z powodu sukcesów oręża polskiego.

GDANSK. (PAT.) Płk. Fiutt zastępca wysokiego Komisarza Ententy w Gdańsku Sir Towera bawiącego obecnie w Paryżu złożył w dniu dzisiejszym Generalnemu Komisarzowi Rzplitej Polskiej p. Biesiadeckiemu oficjalne życzenia z powodu sukcesów oręża polskiego na froncie wschodnim.

Minister Sliwiński jedzie do Gdańska

WARSZAWA. (telefonem). 4 maja min. aprow. Sliwiński wyjeżdża z grupą posłów Sejmowych do Gdańska w celu zapoznania się z organizacją dostawy produktów do Polski.

Sprawa ukraińska.

WARSZAWA. Wojska polskie pozostaną na Ukrainie i Wołyniu do czasu zainstalowania się władz ukraińskich na terenach świeżo zajętych. W ministerstwie ukraińskiem mają być oddane dwie teki polakom.

Militaryzacja zakładów przemysłowych na wypadek ewentualnych strajków.

WARSAWA, 26 kwietnia. (Ż.) „Robotnik" warszawski ogłasza tajny okólnik ministerstwa spraw wojskowych o militaryzacji w czasie ewentualnego strajku wielu zakładów przemysłowych. Min. w porozumieniu z interesowanemi instytucjami postanowiło na wypadek strajku zmilitaryzować fabryki, zakłady i instytucje, które mają ważne znaczenie militarne i społeczne. Do zakładów tych należą fabryki broni, amunicji i materjałów wybuchowych, dalej elektrownia, gazownia, zakłady wodociągowe, zakłady zaopatrzenia, umundurowania itp. Militaryzacja nie dotyczy: koleji, telegrafu i telefonu, gdyż sprawy tych instytucji zostały już przedtem uregulowane.

Ministerstwo spodziewa się, że na wypadek ewentualnych strajków społeczeństwo przyjdzie rządowi z pomocą, dostarczając pracowników, którzy pod ochroną wojska będą mogli swobodnie pracować. Wszystkie D. O. G. otrzymały rozporządzenie wejścia w porozumienie z Województwami i ustalenia listy zakładów, które na wypadek strajku, będą musiały być zmilitaryzowane.

Okólnik podpisał minister spraw wojskowych Sosnkowski, a rzeczą wysoce charakterystyczną, że „Robotnik" do tego okólnika, nie dodaje żadnych komentarzy.

Wojska japońskie posuwają się w głąb Syberji.

WIEDEN. (PAT.). Wiedeńskie Biuro Koresp. podaje według „Vossische" z Medjolanu, że poselstwo japońskie w Rzymie potwierdziło wiadomość, podaną przez „Avanti" o posuwaniu się wojsk japońskich w głąb dawnej Rosji Azjatyckiej. „Avanti" nawołuje cały proletarjat włoski do protestu przeciw groźbie nowej wojny, która według zdania tego pisma, postanowiona została nie przez samą Japonję, lecz przez całą koalicję.

WIEDEN. (PAT.). Wied. Biuro Koresp. donosi z Tokjo, że wojska japońskie rozbiły 12 kwietnia zupełnie oddziały wojsk bolszewickich, które zagrażały granicy chińskiej.

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Z dniem dzisiejszym wprowadziliśmy wiadomości telefoniczne poza depeszami agencji PAT. Pozyskawszy wybitnie znanego polityka jako korespondenta zaczniemy stale podawać obszerne interesujące wiadomości p. t. „Listy z Warszawy", oraz z naszych Kresów. Tym sposobem „Kur. Zagł." stanie się jeszcze aktualniejszym w sprawach ogólnych narodowych. Pozyskaliśmy również korespondentów z Zagłębia i okolic.

— **Transporty społeczne z prawami wojskowymi.** Ogłoszono rozporządzenie minist. spraw wojskowych, na mocy którego transporty, wysyłane na front i wewnątrz kraju do instytucji wojskowych przez niżej wymienione stowarzyszenia społeczne, pracujące ideowo i kulturalnie dla żołnierza, należy uważać za transporty wojskowe.

Z tych uprawnień mogą korzystać następujące instytucje społeczne; 1) Koło Polek, 2) Biały Krzyż, 3) Polski Czerwony Krzyż, 4) Komitet Obrony Kresów Wschodnich, 5) Amerykański Związek Młodzieży Chrześcijańskiej (Y. M. C. A.), 6) Włościański Związek Oświaty, 7) Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Lublinie.

— **Jak w Warszawie okradają w tramwajach.** Znany w Zagłębiu b. dyrektor teatru p. Józef Puchniewski, bawiąc w tych dniach w Warszawie, w sprawach organizacji teatru na G. Śląsku, miał bardzo smutny wypadek w tramwaju.

Mianowicie, jadąc z centrum miasta w stronę dworca brzeskiego, został okradziony doszczętnie z posiadanych w portfelu, ulokowanym w kieszeni wewnętrznej kamizelki 120 tysięcy mk. w gotówce markowej i rublowej oraz w asygnatach Skarbu Państwa i czekach bankowych Oddziału Sosnowieckiego Banku Handlowego w Warszawie. Wypadek ten jest dlań tem więcej przykry, że nie cała gotówka była jego własnością. Charakterystycznym jest szczegół, że okradziony był szczelnie zapięty. Jednakże rzezimieszek, w wagonie, wypełnionym pasażerami, umiał wyciąć podszewkę w kamizelce, sięgającą do kieszeni wewnętrznej tejże i przez uczyniony otwór — skraść znacznej objętości portfel, nie zwracając przytem niczyjej uwagi. Dla uratowania skradzionych pieniędzy poczyniono odpowiednie kroki w Warszawie i Sosnowcu.

Co najcharakterystyczniejsze w tej całej aferze to to, że złodziejaszek, w wigilję tego dnia ostrzegł p. Puchniewskiego, jak niebezpiecznym jest pobyt w stolicy przez... wyciagnięcie mu z kieszeni tejże kamizelki zegarka z pamiątkowymi żetonami.

— **O usunięcie z nad granicy przemytników.** Niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie zwiększenia czujności władz na pograniczu i usunięcia z nad granicy osób (szczególnie kobiet), trudniących się niemal zawodowo przemytnictwem. Przy wielkiej... pobłażliwości posterunków granicznych, rzadko rozstawionych, osoby, którym nie zależy na dobrej opinji obywateli kraju — w uprawianiu notorycznego, „szmuglu" doszły do bezgranicznej bezczelności, ciesząc się bezkarnością u władz, dzięki ich zbytniej pobłażliwości a szczególnie jeśli mowa o policji. Do takich kobiet należą niejakie: Majdzina, Wiślicka et consortes, które, w porozumieniu ścisłem z rozmaitymi agentami i handlarzami z ul. Modrzejowskiej i innych — z początku wynosiły za granicę słoninę i wogóle tłuszcze i wszystko, cokolwiek można było sprzedać z zarobkiem za granicą, a obecnie np. takiej p. Majdzinej nie przeszkadzało stemplowanie koron i wzmocniona ochrona granicy przy ułatwianiu wynoszenia kruszców i niestemplowanych koron za kordon graniczny. Ludność pograniczna zbyt często udawała się do nas ze skargami na podobne indywidua, które upijają nawet dyskretnie żołnierzy straży granicznej, byle... dopiąć celu — abyśmy nie uwierzyli w końcu w prawdomówność słów osób, oburzonych niecnym postępowaniem tych skądinąd „bogobojnych niewiast". Sądzimy, że sprawą wysiedlenia takich szkodników bezwstydnych z terenów pogranicza, o których informacje szczegółowe da ludność, zamieszkała przy granicy, zajmie się Starostwo, któremu gorąco polecamy tę sprawę.

— **O korony niestemplowane.** Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, że z dniem 26 bm. zakończona została zamiana w drodze urzędowej koron (w banknotach po 100 i 1000 koron) na marki, według kursu 70 mk. za 100 koron austrjackich.

Od 27 bm. począwszy, banknoty te wycofane zostały zupełnie z obiegu i zarówno oddziały P.K.K.P., jako też i banki oraz instytucje rządowe banknotów takich nie przyjmują nawet na pożyczkę państwową. Banknoty 50, 20, 10, 2 i 1 koronowe są w dalszym ciągu w obiegu i będą przyjmowane jakoteż wymieniane na walutę markową do chwili ukończenia ich zamiany i stemplowania, o czem nastąpi urzędowe zawiadomienie.

Wiele osób, które posiadały nieznaczne zapasy gotówki w koronach austrjackich papierowych, w banknotach po 100 i 1000 koron nie zdążyło ostemplować lub wymienić ich na marki tembardziej, że osobom, nie posiadającym przy sobie wymaganych dowodów osobistych w Dąbrowie odmawiano ostemplowania i wymiany. Wskutek tego obecnie wymiana tych koron na marki połączona będzie z pewnymi trudnościami a de facto urzędowo nie będzie wcale uskuteczniana.

— **Oziębienie.** Od kilku dni w rozsłonecznionej aurze wiosennej nastąpiło znaczne oziębienie, któremu towarzyszył obfity deszcz. Tego rodzaju wiosenne opady atmosferyczne pożądane są jednak dla naszych rolników i ogrodników, to też, mimo zimna, zmiana ta w stanie pogody nie jest szkodliwą dla flory.

— **„Chce świat ginąć, więc niech ginie".** artykuł pod powyższym tytułem, zacytowany dosłownie w Nr. 95 „Kurjera Zagłębia" przedrukowaliśmy ze „Słowa Kujawskiego" a nie, jak mylnie podano, z „Głosu Kujawskiego".

— **Niefortunna konfiskata, czyli pokrzywdzony „kupiec".** Onegdaj w godzinach popołudniowych po zamknięciu komory, na moście Szopienickim pojawił się jakiś nieznajomy żyd, który, zbliżywszy się do barjery i płotu, zamykających, przejście przez most, wręczył po drugiej stronie stojącemu żydowi, przybyłemu od strony Szopienic 120,000 mk. w banknotach polskich. W tym czasie na moście stał jeden posterunkowy straży granicznej i pełnił służbę jeden z policjantów III komisarjatu a prócz nich jeszcze 3 żołnierzy z rezerwy straży granicznej znajdowało się w pobliżu, bez broni. Jeden z tych ostatnich, zauważywszy pieniądze, wręczone przybyszowi z zagranicy, pochwycił za karabin posterunkowego i, zagroziwszy odbiorcy pieniędzy, że będzie strzelał, sterroryzował go i zmusił do porzucenia paczki pieniędzy, na terenie neutralnym pomiędzy pasem polskim a śląskim, które podjął drugi żołnierz, oświadczając, że je konfiskuje. Poszkodowany żyd zwrócił się z zażaleniem na żołnierzy do porucznika straży granicznej Gocla, dowódcy odcinka modrzejowskiego, żądając zwrotu pieniędzy.

Ten zajął się przeprowadzeniem śledztwa w tej sprawie i kazał aresztować sprawców „konfiskaty", którzy oświadczyli, że o żadnych pieniądzach nie wiedzą.

Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie i różne komentarze wśród aferzystów pogranicznych. Po mieście krążyły wczoraj rozmaite z tego powody sprzeczne i niezgodne z prawdą pogłoski w rodzaju, iż jednemu z przemytników skradziono pół miljona mk. w monetach srebrnych itp.

— **„Toska" w Zaciszu.** Znakomite arcydzieło Pucciniego, wspaniale inscenizowane, znalazło się na ekranie kinematograficznym. Obraz ten, wytwórni włoskiej „Cesar", ze świetną artystką, Franceską Bertini, w roli głównej — budzi zrozumiałą zupełnie sensację wśród widzów, targając ich nerwami w scenach poszczególnych. Doskonale dostosowana wysoce artystyczna muzyka Pucciniego i Haendla składa się na całość której wróżyć należy długie powodzenie. Obraz ten polecamy zwolennikom sztuki kinematograficznej ze względu na jego stronę artystyczną. Wystawa i gra artystów czynią potężne wrażenie.

— **Teatr H. Czarneckiego** wystawia dzisiaj wspaniałą komedję znakomitej naszej autorki Gabryeli Zapolskiej, pod tyt. „Panna Maliczewska", z p. Wąsowiczówną w roli głównej.

Jutro w Będzinie „Chata za wsią".

Od Wydawnictwa.

Egzystencja prasy wogóle a prowincjonalnej w szczególności jest dziś bardzo trudną.

Od dłuższego już czasu papier i farby drukarskie wzrastają niemal codziennie w cenie w sposób zastraszający. Ponieważ wzrasta też cena i rąk roboczych, zmuszeni jesteśmy, chcąc utrzymać pismo w ramach obecnych i na dotychczasowym poziomie, podnieść prenumeratę z dn. 1 maja na marek 18, dla zamiejscowych mk. 20 miesięcznie a cenę pojedyńczego egzemplarza do jednej marki.

Z dniem 1 maja za ogłoszenia pobierać będziemy na: 1-ej stronie mk. 8, w tekście — mk. 10, na stronicy 3-ej — mk. 6 i na stronicy 4-ej — mk. 4 za wiersz petitowy.

Za komunikaty — w odpowiednim stosunku.

Drobne ogłoszenia po 50 fen. od słowa a najmniej 3 mk. ogłoszenie.

PP. księgarzy i kolporterów prosimy o niezwłoczne porozumienie się osobiste.

W sobotę popołudniu dla uczącej się młodzieży — wodewil C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce"; wieczorem po raz pierwszy „Posłaniec 6666", pełna humoru operetka Ziehrera grana wszędzie z olbrzymiem powodzeniem.

W niedzielę popołudniu „Modelka" z p. Rogińską w roli tytułowej; wieczorem „Posłaniec 6666".

W poniedziałek z powodu święta narodowego 3 go Maja dwa uroczyste galowe przedstawienia.

Bilety na powyższe przedstawienia kasa dzienna już sprzedaje.

Z Zawiercia.

(Korespondencja wł.)

Kultura straganiarzy.

Dwej funkcjonarjusze urzędu zdrowia, felczer T. Frymorgen i J. Pudlik, dnia 18 bm. zwrócili się do komisarjatu policji w Zawierciu z prośbą o pomoc w celu zmuszenia rzeźniczki Apolonji Stróżeckiej do przestrzegania przepisów hygienicznych, do których się nie stosuje.

Delegowany przodownik policji W. Krawczyński z dwoma posterunkowymi i wraz z wspomnianymi funkcjonarjuszami urzędu zdrowia, udał się bezzwłocznie do straganu Stróżeckiej na Starym Rynku i na miejscu zauważył, że S. nie wywiesiła na straganie obowiązującej tabliczki z napisem: „Dotykanie mięsa i wyrobów przez publiczność jest wzbronione" również, że ma stół brudny, fartuch czarny, do ścierki więcej podobny, niż do fartucha. Zate zwrócił się do niej z zapytaniem: „Dlaczego pani nie stosuje się do wskazówek tego pana" — wskazując na Pudlika.

— „Ja go nie znam i słuchać nie potrzebuje, żadnych przepisów hygienicznych nie chcę znać! — odburknęła straganiarka". Handluję od lat 30 i nic podobnego nie słyszałam".

Na to przodownik zwrócił jej uwagę, że do przepisów musi się zastosować i zażądał podania imienia i nazwiska.

Wówczas S. odezwała się do przodownika: „Psiakrew, jużeście mi moją pracę zeżarli na parę tysięcy marek i jeszcze chcecie darmo żryć! to jest Polska! to jest rząd!" i wiele innych obelg rzuciła w stronę policji wobec zebranej publiczności.

Ma się rozumieć, sprawa ta oparła się o sąd pokoju i niebawem będzie na wokandzie.

Z Częstochowy.

Z życia robotniczego.

W niedzielę w sali „Ogniska Robotniczego" odbyło się ogólne zebranie Polskich Zw. Zaw. Robotn. Chrześc.

Zebranie zagaił p. Stanios, na przewodniczącego zaproszono p. Jabłońskiego na asesorów pp. Próbę i Janika. Delegat z Pośrednictwa pracy p. Kietow mówił, że delegat Ministerstwa pracy wszystkie sprawy robotnicze będzie załatwiał tylko za pośrednictwem związków zawodowych.

Następnie odczytano regulamin Związków, poczem przemawiał p. Stanios, który w swem przemówieniu dowodził między innemi, że członkowie NZR zarzucają członkom Zw. Zaw. Rob. Chrz. że Związki tylko to robią, co im ksiądz każe. To jest nieprawda, gdyż mamy swoje zarządy i rzadzimy się sami, a ksiądz jest tylko naszym doradcą, Stróżem wiary i moralności co nam przynosi zaszczyt.

A Chrześcijańskiemi nazywają się nasze Związki dlatego, że my chcemy ładu i porządku w społeczeństwie jak i uregulowania spraw robotniczych według zasad chrześcijańskich a zgodnie z kościołem. Przekonani jesteśmy, że idziemy dobrą drogą.

Swięta 1-go maja nie uznajemy jako nam narzuconego przez czerwoną międzynarodówkę, która głosi hasła łączności proletarjatu wszystkich krajów, a które są niewykonalne, jak tego mamy przykłady z roku 1905, kiedy nam kazali strajkować, a niemiecki proletarjusz zabierał zamówienia naszych fabryk, a w roku 1914 niemiecki proletarjusz szedł z bagnetem w ręku na proletarjusza, belgijskiego, francuskiego, rosyjskiego i polskiego. Socjaliści dziś strajkiem ogólnym chcą zaznaczyć, że my się solidaryzujemy z wrogami naszego państwa, któremu zazdroszczą bytu samodzielnego i niepodległego.

My uznajemy tylko strajki ekonomiczne, będące ostateczną bronią robotnika. Strajków politycznych nie uznajemy, jako szkodzące naszemu Państwu, a takim strajkiem uznajemy dzień 1 maja. Rotą Konopnickiej „Nie rzucim ziemi" zebranie zakończono.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagl." Redaktor Józef Maciejowski.